

# Stefan Młodecki

---

## Z badań nad zbiorem Mikołaja Malinowskiego w Bibliotece Kórnickiej

---

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 7, 219-240

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STEFAN MŁODECKI

## Z BADAŃ NAD ZBIOREM MIKOŁAJA MALINOWSKIEGO W BIBLIOTECE KÓRNICKIEJ

W dziale rękopisów Biblioteki Kórnickiej ważną pozycję stanowi zbiór Mikołaja Malinowskiego. Obejmuje on 70 tomów rozmaitych materiałów, przeważnie z zakresu historii, a także bibliografii, historii literatury, historii kultury i innych dziedzin. Własnością Kórnicka stał on się w czasie wzmoczonego rozrostu Biblioteki, przypadającego na lata 1869—1875. Zbiory rękopiśmienne zostały wówczas wzbogacone przez nabycie archiwum Zaremby, zbioru Podwysockich z Rycht na Podolu oraz manuskryptów po Józefie Hoene-Wrońskim<sup>1</sup>. Wśród tak licznej akcesji przeniknęły do Kórnicka materiały rękopiśmienne po Mikołaju Malinowskim, będące cennym nabytkiem tej biblioteki. Proweniencję tegoż zbioru przedstawia prowadzona w tej sprawie obszerna, choć niekompletna korespondencja. Znajduje się ona w Archiwum Biblioteki i dzięki niej możemy poznać przebieg pertraktacji, związanej z nabyciem i przekazaniem tych materiałów<sup>2</sup>. Zaoferowanie tegoż zbioru nastąpiło w r. 1872 za pośrednictwem Józefa Ignacego Kraszewskiego. Korespondencja córki Mikołaja Malinowskiego, Heleny, z końca tegoż roku i z roku następnego dowodzi, że sprawa ta posuwała się bardzo powoli i może najbardziej do jej szczęśliwego sfinalizowania przyczynił się wydawca Adam Zawadzki<sup>3</sup>. Przejęcie tego zbioru jako własności przez Bibliotekę Kórnicką nastąpiło dopiero w końcu 1873 r. Dzięki temu pomyślnemu wynikowi sprawy zostały zabezpieczone i zachowane cenne materiały, ważne zwłaszcza dla historii politycznej i kulturalnej Polski.

W skład tego zbioru wchodzi prace własne M. Malinowskiego, liczne jego bruliony i notaty oraz prace przygotowawcze do zamierzonych monografii, między nimi oczywiście oddzielne archiwalia lub ich odpisy. Osobną grupę stanowią kopie rozlicznych archiwaliów, prawdopodobnie z dawnej Biblioteki Załuskich, sporządzone z jego polecenia jako mate-

<sup>1</sup> S. Bodnia, *Biblioteka Kórnicka*, „Biblioteki wielkopolskie i pomorskie. Praca zbiorowa pod red. Stefana Wierczyńskiego”, Poznań 1929, s. 191—218.

<sup>2</sup> Archiwum B. K. 166.

<sup>3</sup> Tamże.

riały do publikacji lub opracowań. Trzecia wreszcie grupa, którą należy wyróżnić, to liczne posyty rękopisów zbieranych przez niego lub manuskrypty przekazane mu z innych zbiorów, między którymi znajdują się autografy Jana Baptisty Albertrandiego, Gotfryda Ernesta Grodka i innych. Ważna co do wartości część tych manuskryptów przeniknęła tu ze zbiorów Michała Balińskiego. Całość tegoż nabytku obejmuje sporządzony przez Stanisława Bodniaka *Inwentarz rękopisów Biblioteki Kórnickiej* pozycjami 1283—1352.

Zbiór ten stawia Mikołaja Malinowskiego w nowym świetle, jako wybitnego historyka i archiwistę, którego dotąd nie doceniono i którego życie i twórczość nadal czeka na obszerną, odpowiadającą powadze jego zasług pracę monograficzną. Wobec faktu, że o Mikołaju Malinowskim w ogóle dosyć głucho w naszej literaturze, uważam za stosowne przed dalszym, bardziej szczegółowym przedstawieniem pozostałych po nim rękopisów dać krótki szkic biograficzny tej postaci, co pozwoli nam nieco wyraźniej uzmysłwić sobie stosunki, w których żył, i środowisko, w jakim działał, a następnie poznać osobiste jego dążenia i cele. Zwiąży ten zyciorys łącząc jednocześnie z dalszym zagadnieniem pracy, jakim jest przedstawienie zbioru, wykorzystam przede wszystkim do wykazania licznych i na ogół dokładniej przejranych materiałów, dotyczących osoby i twórczości znakomitego historyka. Mogą one stanowić podstawę obszernej biografii.

Dotychczasowe publikacje o Mikołaju Malinowskim, rozproszone po naszej literaturze, mają na ogół charakter fragmentaryczny. Nieco szerzej pisali o nim Józef Tretiak we wstępie do edycji *Księgi wspomnień*<sup>4</sup>, którą Malinowski dyktował pod koniec życia, i Manfred Kridl w przedmowie „Od wydawcy”, zamieszczonej przed publikacją przekładu *Dziennika*, który nasz historyk pisał w języku łacińskim, w czasie swego pobytu w Petersburgu<sup>5</sup>. W tych notatkach są pewne nieścisłości. Sama *Księga wspomnień* i *Dziennik* pozwalają wniknąć tylko w nieliczne momenty życia Malinowskiego. Wielkie zatem znaczenie dla poznania jego postaci ma zachowany w Kórniku zbiór rękopiśmienny, który usunie szereg sprzeczności, wyświetli wiele niejasności i da niewątpliwie pełniejszy obraz jego osoby i działalności.

Mikołaj Malinowski nie należy do ludzi, którym warunki życia układały się szczęśliwie. Ciągła, ustawiczna walka z trudnościami i przeciwnostwem losu — to treść jego wczesnej młodości, lat dojrzałych i późnego wieku. Pochodził z niezamożnej rodziny szlacheckiej, która

<sup>4</sup> *Mikołaja Malinowskiego księga wspomnień*, wyd. Józef Tretiak „Źródła do dziejów Polski porozbiorowych”, t. 3, Kraków 1907.

<sup>5</sup> M. M a l i n o w s k i, *Dziennik*. Z rękopisu Biblioteki Ordynacji Krasińskich wyd. Manfred Kridl, Wilno 1921.

w zaborze rosyjskim legitymowała swoje szlachectwo. Odpis uwierzytelniony tego aktu znajduje się w tomie zawierającym *Materiały do M. Malinowskiego*, osobno wydzielone w jego zbiorze<sup>6</sup>. Mikołaj należał już do pokolenia „urodzonego w niewoli”, które wydało szereg indywidualności wybitnych, o dalekosiędnym wpływie na rozwój naszej myśli narodowej. Środowisko to będzie silnie oddziaływało na kształtowanie się jego umysłowości i rozbudzi w nim to, co w całej rozciągłości wykazuje zachowany w Kórniku zbiór — umiłowanie dziejów ojczystych.

Mikołaj Malinowski urodził się 6 (18) grudnia 1799 r. we wsi Machnówce na Podolu<sup>7</sup>. Wczesne jego lata nie są szczęśliwe. Rychło, bo w okresie swego dzieciństwa, stracił ojca, a matka wyszła powtórnie za mąż. Początkowy okres jego nauki wiąże się ze szkołą w Niemirowie, a następnie ze szkołą oo. bazylianów w Barze. Później uczęszcza do Gimnazjum Podolskiego w Winnicy, będącego w tym czasie uczelnią postawioną na wysokim poziomie. Wyżej wzmiankowane *Materiały do M. Malinowskiego* przynoszą dużo dokumentów i wiadomości dotyczących jego lat gimnazjalnych. Wśród tych materiałów zachowało się świadectwo ukończenia gimnazjum z podpisami wybitnych pedagogów, jak Ignacy Jagiełło, Jan Styczyński, Jan Miładowski i in. Świadectwo to wykazuje nadzwyczajne jego postępy w szkole średniej<sup>8</sup>.

Więcej materiałów w jego zbiorze odnosi się do lat uniwersyteckich w Wilnie, gdzie studiował filologię klasyczną, język hebrajski, literaturę polską i rosyjską, filozofię i historię<sup>9</sup>. Na uniwersytet wstąpił w r. 1820<sup>10</sup>. Jest to jeszcze okres wielkiego rozkwitu tej uczelni, po którym następują tragiczne represje, godzące w dalszy rozwój nauki polskiej. Malinowski studiował wówczas pod kierunkiem Gotfryda Er-

<sup>6</sup> B. K. 1295.

<sup>7</sup> Sprawa miejsca urodzenia Malinowskiego była w literaturze naszej nieco powikłana. Archiwalia kórnickie pozwalają ustalić, że M. Malinowski pochodził ze wsi Machnówka, gub. podolskiej, pow. braclawskiego, parafii tulczyńskiej (B. K.1295, k. 17v. Karta wpisu na III r. studiów). O tej Machnówce pisze też F. M. Sobieszkański w *Encyklopedii powszechnej* S. Orgelbranda, t. 17, Warszawa 1864, s. 867—868. Również gub. podolską jako miejsce pochodzenia Malinowskiego podaje W. Korotyński, *Wspomnienie o M. Malinowskim*, „Kółko Domowe”, Warszawa 1865, s. 379. Sprawa ta ma również poparcie w faktach znanych z młodości Malinowskiego, która wiąże się z ważniejszymi ośrodkami Podola, jak Niemirow, Bar, Winnica. W gub. kijowskiej leży miasto Machnówka i jako miejsce urodzenia Malinowskiego podają je M. Kridl, Gabriel Korbut. Błąd ten jest wielokrotnie powtarzany.

<sup>8</sup> B. K. 1295, k. 15.

<sup>9</sup> M. Kridl, Od wydawcy, w książce M. Malinowskiego, *Dziennik*, Wilno 1921, s. 5.

<sup>10</sup> G. Korbut i M. Kridl podają mylnie r. 1819. W zbiorze kórnickim jest świadectwo ukończenia Gimnazjum Podolskiego z r. 1820, co świadczy, że w r. 1819 był jeszcze uczniem gimnazjalnym.

nesta Grodka, Joachima Lelewela, Leona Borowskiego<sup>11</sup> i innych wybitnych uczonych, których działalność spełniła doniosłą rolę w życiu intelektualnym owej epoki. Na studiach uczestniczył bardzo aktywnie w życiu młodzieży akademickiej, jako przewodniczący błękitnego grona Filaretów, oddanego studiom literackim<sup>12</sup>. Już w okresie lat uniwersyteckich pisze szereg mniejszych prac, z których pierwszą, pt. *Wiadomość historyczna o szkole aleksandryjskiej*, zamieścił w „Dzienniku Wileńskim” w r. 1821, a następnie publikował w „Dziejach dobroczynności Krajowej i Zagranicznej”<sup>13</sup>, gdzie był członkiem kolegium redakcyjnego. Tu ogłosił prace pt. *Zakłady dobroczynne u starożytnych Rzymian, O Eranach — towarzystwach dobroczynności u starożytnych Greków* oraz przekłady z języka greckiego *Homiliów św. Jana Złotoustego, O przyszłej szczęśliwości* oraz *O modlitwie i pokucie*. Nie tylko powyższe publikacje świadczą o powadze jego studiów. Z okresu tego zbiór zachowany w Kórniku wykazuje szereg notat z dziedziny filologii klasycznej i historii kultury. Niektóre z nich mogą być notatkami z wykładów G. E. Grodka lub pozostają w związku z jego seminariami<sup>14</sup>. Bliższe stosunki z J. Lelewelem wywarły również wpływ na dalszy kierunek jego studiów. Wśród notat bibliograficznych mogą znajdować się ślady współpracy z autorem *Bibliograficznych ksiąg dwojga*, któremu w latach 1823—1826 przedkładał rezultaty swych badań i poszukiwań<sup>15</sup>.

Wpływ studiów wileńskich daje się zauważyć i w późniejszej jego twórczości. Szczególnie silny pozostał u niego, zrodzony pod wpływem G. E. Grodka, sentyment dla kultury klasycznej, o której wyraża się z pietyzmem w jednej ze swoich publikacji w następujących słowach: „Któż nie wie, że znajomość, że spoufalenie się z poetami, mówcami i historykami dawnego Rzymu, że już o Grekach nie wspomnę, będzie zawsze świadectwem wyższego ukształcenia i silną pomocą w nabytej zdolności wyrażania własnych myśli”<sup>16</sup>. Jakkolwiek z okresu studiów wileńskich zostało najwięcej śladu jego zamiłowań filologicznych, to jednak w przyszłości staje się historykiem, a prace z zakresu nowożytnych dziejów Polski stanowią główny tytuł jego zasługi.

O tym, jak żywo uczestniczył w życiu młodzieży uniwersyteckiej,

<sup>11</sup> W. Korotyński, *Wspomnienie o Mikołaju Malinowskim*, „Kółko Domowe”, Warszawa 1865, s. 379.

<sup>12</sup> M. Kridl, Od wydawcy, w książce M. Malinowskiego, *Dziennik*, s. 5.

<sup>13</sup> Wychodziły w Wilnie w latach 1820—1824.

<sup>14</sup> B. K. 1301.

<sup>15</sup> G. Korbut, *Mikołaj Malinowski*, „Sto lat myśli polskiej”, t. 9, s. 347.

<sup>16</sup> M. Grabowski, A. Przeździecki, M. Malinowski, *Zródła do dziejów polskich*, Wilno 1843—1844, s. X.

świadczą liczne fragmentaryczne wzmianki w literaturze, jak w *Filaretach i Filomatach* Ignacego Domejki<sup>17</sup>, w *Archiwum Filomatów*<sup>18</sup> itd., a wreszcie uwięzienie za tę działalność w listopadzie 1823 r. W *Księdze wspomnień* przedstawia on szerzej przeżycia tego okresu i uwolnienie w kwietniu 1824 r.<sup>19</sup>

W niedługim czasie po studiach wystąpił z pierwszą poważniejszą pracą naukową i wydawniczą, którą zwrócił na siebie powszechną uwagę. Jest to opublikowany w r. 1826 przekład Piotra Kochanowskiego *Jerozolimy wyzwolonej* Torquata Tassa, gdzie zamieścił obszerny wstęp, zawierający biografie i twórcy, i tłumacza oraz omówienie strony estetycznej oryginału i tłumaczenia<sup>20</sup>.

W sierpniu 1826 r. przenosi się do Petersburga, gdzie spędza kilka lat nad rozlicznymi pracami naukowymi<sup>21</sup>. Podstawę opracowania tego okresu stanowi nie tylko wzmiankowany wyżej *Dziennik*, lecz znaczna część jego zbioru, zawierająca liczne notaty i odpisy archiwaliów z Oddziału Polskiego Cesarskiej Biblioteki Publicznej, której główną część stanowiła wywieziona z Warszawy w r. 1795 Biblioteka Załuskich. Wśród notat i kopii archiwalnych można znaleźć wiele materiałów do badań historycznych dotyczących dziejów Polski. Z tych czasów ważnym dokumentem, znamionującym troskę M. Malinowskiego o losy naszych zbiorów, jest opracowany przez niego *Memoriał w sprawie Oddziału Polskiego Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu*<sup>22</sup>. Pozostaje on w związku z dawnym poleceniem cara Aleksandra I, skierowanym do Józefa Załuskiego, zalecającym mu „ulożenie planu, według którego Oddział Polski mógłby być pożyteczny dla Polaków”<sup>23</sup>. Ponowił to polecenie car Mikołaj I, z czego skorzystał M. Malinowski i przedstawił losy zbiorów polskich po wywiezieniu ich z Warszawy i innych naszych ośrodków. Przeciwdziałając rozproszeniu zabytków polskich, w trosce o ich zgromadzenie, należyte przygotowanie i udostępnienie dla pożytku nauki polskiej zwraca się do ministra Narodowego Oświecenia, A. Szyszkowa, i prezydenta Akademii Nauk, Uwarowa, o przekazanie z Biblioteki Akademii do Oddziału Polskiego Cesarskiej Biblioteki Publicznej zbiorów Radziwiłłowskich, wywiezionych z Nieświeża w r. 1771. Nadto zamierza skłonić cara Mikołaja I do wydania polecenia, aby wydzielić z Metryk Litewskich pokaźną ilość

<sup>17</sup> I. Domejko, *Filareci i Filomaci*, Poznań 1872.

<sup>18</sup> *Archiwum Filomatów*, III 249.

<sup>19</sup> *Mikołaja Malinowskiego księga wspomnień*, wyd. J. Tretiak, Kraków 1907, s. 43.

<sup>20</sup> W. Korotyński, o. c., s. 379.

<sup>21</sup> *Mikołaja Malinowskiego księga wspomnień*, wyd. J. Tretiak, Kraków 1907, s. 8.

<sup>22</sup> B. K. 1299, k. 19—26.

<sup>23</sup> Tamże.

dokumentów historycznych i politycznych i skierować je również do Oddziału Polskiego Cesarskiej Biblioteki Publicznej. Wykazuje także, że cenne polskie zabytki znajdują się w archiwach kolegiów publicznych i w bibliotekach prywatnych, z których powinny być przekazane do Oddziału Polskiego wyżej wymienionej biblioteki. Dążeniem o wielkim znaczeniu dla nauki polskiej, było wysunięte przez Malinowskiego uwzględnianie polskich autorytetów naukowych przy obsadzaniu stanowisk w Oddziale Polskim Cesarskiej Biblioteki Publicznej. Świadczy o tym propozycja zawarta w § 7 jego *Projektu organizacji Biblioteki Polskiej*, wyrażona następującymi słowami: „Bibliotekarza mianuje kurator Uniwersytetu Jagiellońskiego, pomocników: jednego Królewskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, drugiego Królewski Warszawski Uniwersytet, i zawiadamiają o tym ministra Narodowego Oświecenia”<sup>24</sup>.

Okres petersburski spędza Malinowski nad wielu pracami bibliograficznymi, którymi zamierza uzupełnić *Bibliografię polską* Feliksa Bentkowskiego i które posłużą mu również w przyszłości do opracowania publikacji własnych. Wiele gromadzi tu materiałów do dziejów rodu Łaskich, które później wykorzysta do opracowania rozprawy, zamieszczonej we wstępie edycji: *Stanisława Łaskiego ... prace naukowe i dyplomatyczne*<sup>25</sup>.

Wśród zbioru jego znajduje się też pochodzący z tego okresu rękopis, zawierający uwagi dotyczące podręczników i lektury, prawdopodobnie przeznaczonych dla carewicza lub kogoś z książąt krwi. Korzystano w tym wypadku niewątpliwie z głębokiej wiedzy Malinowskiego. Dalsze możliwości, które sugeruje literatura, paraliżowała dawna sprawa filarecka, z powodu której został powtórnie na krótko uwięziony, jak to wynika z relacji Władysława Rajnolda Korotyńskiego<sup>26</sup>.

Pisany przez Malinowskiego od 24 listopada 1827 r. do 4 kwietnia 1828 r. wzmiankowany już *Dziennik* nie tylko przedstawia otoczenie jego w Petersburgu, ale pobudza także do dalszych badań środowiska i życia byłego filarety. Do wielkich przeżyć autora należy opisany w tymże *Dzienniku* pobyt Adama Mickiewicza, z którym wtedy widuje się niemal codziennie. Mickiewicz przybył tu z Franciszkiem Malewskim, z którym Malinowski również bardzo często obcował. Wśród rozmów, jakie z nim miewał, jedna, wzmiankowana w *Dzienniku* pod datą 28 stycznia 1828 r., wykazuje, że we wspomnieniach byłych uczniów Uniwersytetu Wileńskiego była wciąż żywa pamięć G. E. Grodka. Fr. Malewski w rozmowie tej gorąco nakłaniał Malinowskiego do jak najwcześniejszego opraco-

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> *Stanisława Łaskiego... prace naukowe i dyplomatyczne... z przedmową M. Malinowskiego oraz dodatkami dzieł Jana Tarnowskiego...*, Wilno 1864.

<sup>26</sup> Szerzej pisze o tym M. Kridl, zob. M. Malinowski, *Dziennik*, s. 8.

wania biografii ich profesora. Może w związku z tym zamiarem Malinowski już w Petersburgu czyta czasopisma getyngieńskie, w których G. E. Groddeck publikował swoje prace<sup>27</sup>. Wiele wypisów z tych czasopism znajduje się w zebranych przez Malinowskiego *Materiałach do G. E. Grodka*, mieszczących się w jego zbiorze. Możliwe, że nie tylko zamiar pisania tej biografii był już w latach petersburskich aktualny, lecz może z tychże czasów pochodzą też niektóre jego notaty zachowane w Kórniku<sup>28</sup>.

W okresie petersburskim dojrzewa u Malinowskiego myśl poślubienia Anny Guttówny, córki zamożnego aptekarza z Wilna, Jerzego. Z rodziną tą łączyła go już długoletnia zażyłość. W okresie swych studiów wileńskich mieszkał nawet w domu pp. Guttów<sup>29</sup>. W tych to latach uniwersyteckich poznał przysłą swą żonę. Z rodziny tej znani są przede wszystkim bracia Anny: Ferdynand, lekarz, późniejszy zwolennik Andrzeja Towiańskiego, i przebywający wówczas w Petersburgu Edward, wzmiankowany przez M. Malinowskiego wielokrotnie<sup>30</sup>. W *Dzienniku* swym pisze wyraźnie o zamiarze małżeństwa<sup>31</sup>. M. Kridl podaje, że po powrocie do Wilna żeni się on z panną Guttówną w r. 1829<sup>32</sup>.

Dalsze losy Malinowskiego wiążą się z tzw. Komisją Radziwiłłowską, której stał się z czasem generalnym prokuratorem. Komisja ta miała uregulować od strony prawnej wierzytelności i sprawy spadkowe po Dominiku Radziwille. Stanowisko to odrywało go od pracy ściśle naukowej. Malinowski nie wyrzeka się jednak swego powołania i myśli o publikacjach również i w tym okresie, w którym życie nasuwa mu zagadnienia przede wszystkim o charakterze prawnym. Dostęp do archiwum rodu Radziwiłłów pobudzał go niewątpliwie do zbierania materiałów do opracowania dziejów wielkich połaci kraju na Litwie i Rusi. Prace jednakże z tego zakresu redagował później. Świadczą o tym jego słowa, napisane we wstępie edycji: *Źródła do dziejów polskich*: „... najlepsze lata życia spędziłem na dozorze archiwum i wyprowadzeniu z zamętu Radziwiłłowskiej fortuny... Mam zamiar napisać historię Radziwiłłowskiego domu”. Nie znamy bliżej realizacji tych planów poza częścią artykułu pt. *Losy fortuny Radziwiłłowskiej*, obejmującą „Ustęp od r. 1764—1804”, który został ogłoszony po śmierci autora w dwutygodniku „Kółko Domowe” w r. 1866, a stwierdzić należy, że właśnie Malinowski, tak długo

<sup>27</sup> Tamże, s. 10, 93.

<sup>28</sup> B. K. 1295.

<sup>29</sup> B. K. 1295, k. 17.

<sup>30</sup> M. Malinowski, *Dziennik*, s. 19, 24, 33, 38, 47, 62, 72, 86, 94, 100, 101.

<sup>31</sup> Tamże, s. 94, 95.

<sup>32</sup> M. Kridl, Od wydawcy, tamże, s. 6. Imię Anna, nie znane Kridlowi, wykazuje w zbiorze kórnickim rkps 1292, k. 3.



związany z Komisją mającą uporządkować sprawy olbrzymiego latyfundiów, najbardziej był predestynowany do obszernego opracowania dziejów tego wielkiego rodu. Nadto w związku z dziejami tej rodziny napisał studium o Januszu Radziwille, które pozostało jednak w rękopisie, zachowanym prawdopodobnie w Muzeum Wileńskim. Lata wiążące M. Malinowskiego z Komisją, a więc okres od 1829—1840, nie były twórcze. W. Korotyński ubolewa w swym *Wspomnieniu*, że w tym okresie nie wystąpił on z żadną obszerniejszą pracą<sup>33</sup>.

Warunki materialne Malinowskiego przedstawiają się z czasem korzystniej. Dzięki związkowi małżeńskiemu stał się on właścicielem kamienicy po teściu Jerzym Gutcie. Archiwalia dotyczące tej posesji znajdują się w jego zbiorze, zachowanym w Bibliotece Kórnickiej<sup>34</sup>. Od rodziny Wittgensteinów, którzy byli jednymi ze spadkobierców fortuny Dominika Radziwiła, otrzymał w dożywocie folwark, co również miało wpływ na jego sytuację materialną<sup>35</sup>. Wrócił wtedy zdecydowanie do pracy naukowej.

Okres poczynający się od r. 1840 jest najbardziej twórczy w jego życiu. Wtedy to napisał największe swoje dzieło, *Dzieje Jagiellonów na Węgrzech, 1439—1526*, które uchodzi dotąd za najpoważniejszą pozycję wśród jego prac. Niestety, cenna ta monografia została w rękopisie, którego losy budzą obawę ze względu na zniszczenia spowodowane drugą wojną światową. Manuskrypt ten znajdował się w zbiorze po J. I. Kraszewskim. Kilka o nim uwag podał Ludwik Stanisław Korotyński, syn Wincentego, po *Urywku z pamiętnika Mikołaja Malinowskiego*, zamieszczonym w pracy zbiorowej pt. *Sami sobie*. Dowiadujemy się stąd, że w *Katalogu* zbioru po J. I. Kraszewskim, wydrukowanym we Lwowie w r. 1888 w dziale „Rękopisy i dyplomy”, manuskrypt ten stanowił pozycję 9896. Z *Katalogu* tego L. St. Korotyński cytuje dosłownie: „Dzieje Jagiellonów na Węgrzech (1439—1526). Rękopis Mikołaja Malinowskiego z r. 1840—41. Duży tom in folio o 630 str. bitego pisma. Mocno w perg. opr. i w futerale. Wewnątrz dołączony jest list Jana Łaskiego<sup>36</sup> do autora z r. 1841, odpowiedź na niego (pisana w tekście), dotycząca źródeł do wspomnianego dzieła, a wreszcie wypiska z »Kroniki Rodzinnej« o wielkiej doniosłości pracy M. Malinowskiego”<sup>37</sup>. Rozproszenie zbiorów po J. I. Kraszewskim usprawiedliwia niepokój o losy tej pracy. Zniszczenie

<sup>33</sup> W. Korotyński, o. c., s. 380; G. Korbut, *Mikołaj Malinowski*, „Sto lat myśli polskiej”, t. 9; M. Malinowski, *Źródła do dziejów polskich*, Wilno 1843—1844.

<sup>34</sup> B. K. 1302.

<sup>35</sup> M. Kridl, Od wydawcy, w książce M. Malinowskiego *Dziennik*, s. 6.

<sup>36</sup> Może właściciel majątku Kijowiec w gub. mińskiej, zięć G. E. Grodka.

<sup>37</sup> *Sami sobie*. Książka zbiorowa, Warszawa 1900, s. 289—291.

bowiem tej monografii byłoby stratą niepowetowaną i nieodżałowaną.

Działalność naukową Malinowskiego znamionują w znacznej mierze prace edytorskie. W latach 1843—1844 jest on razem z Michałem Grabowskim i Aleksandrem Przeździeckim współwydawcą *Źródeł do dziejów polskich*. Tu podkreślić należy szczególne zasługi jego wobec wydawnictw źródłowych, które publikowano wtedy w bardzo trudnych warunkach. W owym bowiem okresie wzmaga się zainteresowanie dokumentem historycznym, a jak to zaznacza Julian Bartoszewicz w swojej *Historii literatury polskiej*, „zbieranie . . . źródeł historycznych stało się zwyczajem i modą; wreszcie zmieniło się w potrzebę czasu, na czym wszystkim nauka niezmiernie skorzystała”<sup>38</sup>. W tym zakresie Malinowski swą działalnością naukową i wydawniczą przyczynił się do postępu nowych metod i nowych możliwości badań historycznych.

Prace jego związane z rodem Radziwiłłów, o których wyżej wzmiankowałem, liczne notaty, zwłaszcza bibliograficzne, oraz materiały znajdujące się w tomach jego zbioru w Kórniku świadczą o wielkim zainteresowaniu historią Litwy. Ten zakres badań przyniósł w r. 1846 nową publikację. Jest nią *Kronika Macieja Strykowskiego*, przedstawiająca w języku polskim dzieje Litwy, opracowane przy rozległym wykorzystaniu kronik litewskich i ruskich. W wydaniu tym, które po edycji królewieckiej i warszawskiej z r. 1766 jest trzecim, opublikował na wstępie „Wiadomość o życiu i pismach Macieja Strykowskiego”. Praca ta daje dokładną biografię i szczegółowe zestawienia dzieł autora *Kroniki*. Autograf tej dysertacji znajduje się w zbiorze kórnickim<sup>39</sup>.

Postać Macieja Strykowskiego budziła w pierwszej połowie XIX w. dość żywe zainteresowanie. Dowodem tego jest również umieszczona w części wstępnej wydania trzeciego rozprawa wileńskiego profesora prawa, Ignacego Daniłowicza, pt. *Wiadomość o właściwych litewskich latopiscach*, traktująca o źródłach wydawanej *Kroniki*. Strykowskim interesowali się także J. I. Kraszewski i Józef Bolesław Ostrowski<sup>40</sup>.

W r. 1847 ważnym zdarzeniem dla historiografii polskiej było odkrycie przez Kazimierza Stronczyńskiego znacznej części rękopisu kroniki Bernarda Wapowskiego, obejmującej okres od r. 1380—1535. Foliał ten pochodzi z XVI w. i składa się z 1080 stron zwartego pisma<sup>41</sup>. Wydanie tej kroniki w przekładzie polskim podjął Malinowski. Edycja nastąpiła w latach 1847—1848. Przy publikacji tej wykazał Malinowski szlachetną bez-

<sup>38</sup> J. Bartoszewicz, *Historia literatury polskiej...*, Kraków 1877, t. 2, s. 326—327.

<sup>39</sup> B. K. 1305.

<sup>40</sup> J. Bartoszewicz, o. c., t. 1, s. 364.

<sup>41</sup> Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna*, Warszawa 1864.

interesowność, co podkreśla Wincenty Korotyński we *Wspomnieniu*, zaznaczając, że tłumacz oddał przełożony na język polski tekst rezygnując z należnego mu honorarium, z tym jednakże zastrzeżeniem, że wydawnictwo miało przyjąć zobowiązanie wydania także łacińskiego oryginału. W jakiej formie to przyjęto, jak również jakie były dalsze losy tej sprawy, nie zostało jednak przez autora *Wspomnienia* dokładnie przedstawione, a kończy on tylko stwierdzeniem, że od tego „zręcznie potrafiono się uchylić”<sup>42</sup>. Nadto zaznaczyć należy, że trzynomowa edycja przekładu obejmuje lata 1380—1463; czwarty natomiast tom nie ukazał się wcale, mimo że był bardzo oczekiwany<sup>43</sup>. Tłumaczenie, które stanowi początek t. IV *Kroniki*, posiada Biblioteka Kórnicka. Obejmuje ono lata 1463—1466<sup>44</sup>. Józef Szujski w przedmowie do wydania w języku łacińskim tejże kroniki „Części ostatniej, czasy podługoszowskie obejmującej (1480—1535)”, ubolewa nad jej dziejami pisząc, że „jakaś fatalność zawisła nad nią i wisi po dziś dzień, aby się zawsze ukazywała w postaci fragmentu”<sup>45</sup>. Jest zasługą Malinowskiego, że wydał w tłumaczeniu najobszerniejszą część odnalezionego tekstu. Nie publikowaną kontynuacją tego przekładu jest wzmiankowany rękopis kórnicki, który jakkolwiek obejmuje dzieje niepełnych czterech lat, jednak jest niewątpliwie cennym i dotąd nie wykorzystanym śladem szerszych zamierzeń tłumacza.

W dalszej swej pracy edytorskiej przysporzył M. Malinowski literaturze polskiej ważne dla naszej historii XVI w. listy Jana Franciszka Commendoniego do Karola Borromeusza. Wydał je na podstawie rękopisu sporządzonego przez Jana Albertrandiego, biskupa zenopolitańskiego, w Rzymie 1779 r. Tłumaczenia tych listów z języka włoskiego i łacińskiego dokonał Józef Krzeczkowski. W edycji tej zamieścił Malinowski opracowaną przez siebie część wstępną pt. „Wiadomość o życiu kardynała Commendoniego” oraz dołączył do tekstu objaśnienia<sup>46</sup>. Z tegoż wstępu dowiadujemy się, że również i przekład w końcowej części jest zasługą naszego historyka. J. Krzeczkowski podjął się tej pracy za jego radą, lecz nie miał możliwości jej ukończenia. O sytuacji tej tak pisze Malinowski: „Krzeczkowski wielką część tłumaczenia skutecznili; później wyjazd jego z Wilna, zatrudnienia innego rodzaju nie dozwoliły mu dokończyć daleko już posuniętego przekładu, musiałem go więc sam uzupełnić i tę spólną naszą pracę na jaw ogłaszam”<sup>47</sup>.

<sup>42</sup> W. Korotyński, o. c., s. 381.

<sup>43</sup> J. Bartoszewicz, o. c., t. 1, s. 387.

<sup>44</sup> B. K. 1292.

<sup>45</sup> J. Szujski, *Kroniki Bernarda Wapowskiego z Radochonic... część ostatnia czasy podługoszowskie obejmująca...*, Kraków 1874, s. XX.

<sup>46</sup> B. K.

<sup>47</sup> M. Malinowski, *Pamiętniki o dawnej Polsce z czasów Zygmunta Augusta*,

Część wstępna, opracowana przez Malinowskiego, przedstawia życiorys J. F. Commendoniego w oparciu o pracę biograficzną Antoniego Marii Gratianiego *De vita Joannis Francisci Commendoni, cardinalis, libri IV*. Szeroko w tej poprzedzającej przekład dysertacji omówił autor stosunki polityczne owej ciekawej epoki. Na ostatnich kartach swej pracy pisze o manuskrypcie J. Albertrandiego, co dało mu okazję do szerszej wzmianki o życiu i zasługach tego biskupa oraz cennych relacji o pracach i losach jego całej spuścizny rękopiśmiennej. Edycja ta, która jest wielką zasługą Malinowskiego, ukazała się w Wilnie w 1851 r.

Prawdopodobnie w okresie wydawania tych listów spotyka Malinowskiego jakiś cios, który bardzo głęboko przeżywa wraz z rodziną. Pisze o tym w dość zagadkowy i niedokładny sposób W. Korotyński we *Wspomnieniu* i również bez bliższych komentarzy podaje tę wiadomość M. Kridl. Brzmi ona następująco: „Okolo r. 1850 dotkliwa klęska spadła na dom Malinowskiego; posiadacz pięknego majątku uczuł się nagle z wszystkiego ogołoconym, z sędziwą towarzyszką życia, córką i drobnymi wnuczętą. Nie bylibyśmy wspominali o tym wypadku, gdyby skutki jego nie odbiły się na zawodzie dziejopisa. Niewinny katastrofy, która na dom jego spadła, sam najwięcej ucierpiał w rozbięciu; ręce mu się usunęły bezwładnie”<sup>48</sup>. Sprawa ta pozostaje nadal nie wyjaśniona. W ostatnich słowach W. Korotyńskiego jest zapewne dużo przesady. Niewątpliwie musiało to być zdarzenie tej miary, że sparaliżowało szereg planów znakomitego historyka, niemniej jednak nie zniszczyło ich zupełnie.

Po kilkoletniej przerwie Malinowski wraca znów do prac naukowych. W latach 1857—1858 ogłasza w „Tekach Wileńskich”, redagowanych przez Adama Honorego Kirkora, następujące artykuły: w t. I *O ziemianach, podług dawnych praw litewskich*, w t. III *Jakub Heraklides i Olbracht Łaski. Ustęp z dziejów polskich XVI w.* i w t. IV *O potrzebie nowych zakładów naukowych*. Z pozycji tych zbiorów kórnicki zawiera autograf jego pracy o *Jakubie Heraklidesie i Olbrachcie Łaskim*<sup>49</sup>.

Współ z A. H. Kirkorem zajmuje się wydaniem tomu pierwszego *Pamiętników Wileńskiej Archeologicznej Komisji*, które ukazały się w r. 1858. Materiały do tej Komisji i jej założyciela, Eustachego Tyszkiewicza, znajdują się również w tomach jego zbioru<sup>50</sup>.

Na r. 1858 przypada także jego udział w niefortunnym *Albumie Wi-*

---

obejmujące listy Jana Franciszka Commendoniego do Karola Borromeusza ..., Wilno 1851, t. 1, s. XLV.

<sup>48</sup> W. Korotyński, o. c., s. 380. M. Kridl, Od wydawcy, w książce M. Malinowskiego *Dziennik*, s. 6.

<sup>49</sup> B. K. 1305.

<sup>50</sup> B. K. 1305.

leńskim, zredagowanym na powitanie cara Aleksandra II, który w tym roku przybył do Wilna. Artykuł Malinowskiego opracowany w języku francuskim pt. *La Lithuanie depuis l'avènement au trône de Sa Majesté l'Empereur Alexandre II*, kończy ten album po uprzednich publikacjach Antoniego Edwarda Odyńca i Ignacego Chodźki. Inicjatorem tego aktu miał być A. H. Kirkor<sup>51</sup>. Album ten opinia polska zaatakowała z całą bezwzględnością. Dowodem tego jest broszura *Odstępcy* Juliana Klaczki i *Listy spod Lwowa* Kornela Ujejskiego. Po latach we wstępie „Od wydawcy” do publikowanej *Księgi wspomnień* sprawę tę łagodzi Józef Tretiak, tłumacząc okoliczności powstania tego albumu. Po mikołajowskim bowiem okresie ucisku i gwałtu zbudziły się pewne nadzieje w związku ze wstąpieniem na tron Aleksandra II i „powiał inny, cieplejszy wiatr po szerokich przestrzeniach państwa rosyjskiego, zapowiadający i dla prowincji litewskich jakieś zmiany na lepsze. Zdawało się literatom litewskim — pisze dalej J. Tretiak — że powinni, korzystając z tego wiatru i odwiedzenia Wilna przez cesarza, wystąpić z hołdem literackim dla nowego monarchy, aby owe spodziewane zmiany przyspieszyć i utrwalić. Był to krok w kierunku polityki Wielopolskiego, która niebawem miała się ukazać na horyzoncie”<sup>52</sup>. Nie znając powyższego albumu muszę poprzestać na tej opinii Tretiaka, który bynajmniej nie usprawiedliwiając tej akcji stara się ją jednak na tle wypadków ówczesnych rozumieć. Jednym z ostatnich dzieł Malinowskiego jest opracowanie i wydanie *Zywotów arcybiskupów gnieźnieńskich*, do czego pobudził go darowany mu przez ks. Alojzego Osińskiego, infulata ołyckiego, ok. r. 1830 rękopis Stanisława Bużeńskiego. Manuskrypt ten zawierał 580 stron zwartego pisma. Pełny jego tytuł brzmi następująco: *Monumentum, Acta et res gestas Archiepiscoporum Gnesnensium Primatumque Regni et M. D. Lit. a Vilibaldo primo ad Andream Olszowski inclusive, cum commemoratione etiam historiae publicae, exhibens, opera et studio Perillustris olim et Reverendissimi Domini, Domini Stanislai Bużeński Decani et Officialis Generalis Varmiensis, Gnesnensis, Cracoviensis etc. Canonici elaboratum*. Rękopis ten, niezmiernie ważny dla naszej historii, zamierzał Malinowski wydać z zaopatrzeniem go we wprowadzającą część wstępną. Nadto powziął plan uzupełnienia, kończącego się na życiorysie Andrzeja Olszowskiego manuskryptu, dodając w opracowaniu własnym biografie następnych arcybiskupów aż do Michała Poniatowskiego. Na które lata przypaść zmierzający w tym kierunku wysiłek, trudno określić dokładnie. Pewne jest, że dla opracowania życia i twórczości Stanisława Bużeńskiego szukał w r. 1853 materiałów w Petersburgu, gdzie w Cesarskiej Bibliotece Publicznej nic poza odpi-

<sup>51</sup> *Mikołaja Malinowskiego księga wspomnień*, wyd. J. Tretiak, Kraków 1907, s. 5, 10.

<sup>52</sup> Tamże, s. 6.

sem tych żywotów nie znalazł<sup>53</sup>. Pięćdziesiąte zatem lata ubiegłego stulecia są okresem starań zmierzających do opracowania i wydania tegoż dzieła. Przekład polecono Michałowi Szyszko-Bohuszowi, tłumaczowi *Wyznań św. Augustyna i Wyboru pism św. Bernarda*. Malinowski opracował wstęp: „O założeniu Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego” i „O rękopiśmie *Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich* i jego autorze” oraz kontynuację tych biografii od arcyb. Jana Stefana Wydźgi począwszy, do Michała Poniatowskiego włącznie. Dzieło to z wyżej wymienioną częścią wstępną, w skorygowanym przez Malinowskiego tłumaczeniu i z kontynuacją jego pióra, ukazało się w pięciu tomach w Wilnie w r. 1860. Pewne ślady prac przygotowawczych związanych z tą edycją posiada zbiór kórnicki<sup>54</sup>. Praca o rodzie Łaskich, której poświęcił dużo czasu jeszcze w okresie petersburskim, zbierając już wtedy do niej materiały, wyszła dopiero pod koniec jego życia. Ukazała się ona we Wstępie do *Stanisława Łaskiego... prac naukowych i dyplomatycznych*, wydanych przezeń wraz z „dodatkiem dzieł Jana Tarnowskiego” w r. 1864 w Wilnie.

Może już Malinowski nie cieszył się oglądaniem tej cennej edycji, w ostatnich bowiem latach życia spotkało go jedno z największych nieszczęść — utrata wzroku. Już w r. 1860, jak wykazuje zachowana w zbiorze kórnickim jego mowa na przyjęciu u A. Kirkora, występuje jako ociemniały starzec, pełen jednak wewnętrznej pogody i pojednania z losem<sup>55</sup>.

Po tym dotkliwym nieszczęściu przeżywa jeszcze jeden straszny cios, jakim dla niego była śmierć żony Anny<sup>56</sup>.

Ostatnią swą pozycję bibliograficzną, *Księgę wspomnień*, często cytowaną, którą w r. 1907 wydał Tretiak, wobec utraty wzroku dyktował autor w r. 1864, w okresie wielkiego ucisku narodowego na Litwie po powstaniu styczniowym. Czasy Murawiewa nie zniweczyły myśli narodowej, związanej z wiecznie żywym wspomnieniem wspinającej przeszłości, podtrzymującej dążenia do lepszej przyszłości. Działając w najcięższych latach tych nieszczęśliwych czasów, M. Malinowski jako historyk położył wielkie zasługi dla nauki polskiej ratując i przekazując to, co tylko mógł uratować i przekazać potomności.

Zmarły 29 czerwca 1865 r. w Wilnie<sup>57</sup>, M. Malinowski w swej naukowej działalności stał na gruncie surowego krytycyzmu, zapoczątko-

<sup>53</sup> S. Bużeński, *Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich*, Wilno 1860, t. 1, s. XX i nn.

<sup>54</sup> B. K. 1299.

<sup>55</sup> B. K. 1305.

<sup>56</sup> W. Korotyński, o. c., s. 381.

<sup>57</sup> Tamże.

wanego u nas przez G. E. Grodka, i szczerego demokratyzmu J. Lelewela, co podnosi jego stanowisko i znaczenie dla naszej kultury narodowej.

Nauka nasza dotąd nie doceniła roli i zasług tego wybitnego historyka i archiwisty. Może najbardziej trafnie charakteryzuje go Julian Bartoszewicz, podkreślając rozległą jego erudycję i wielostronność zainteresowań. Opinię tę w całej rozciągłości potwierdza obejmujący różnorodne materiały, szczęśliwie zachowany po nim zbiór. Nie doczekał się on jeszcze należytego opracowania, a dotychczasowa o nim opinia, wyrażona przez Stanisława Bodniaka, po bliższym jego poznaniu okazuje się niesłuszna<sup>58</sup>. Zaczęty niedawno szczegółowy katalog ogarnął zaledwie pewną część tych manuskryptów, rzucających wiele światła na życie i twórczość niestrudzonego badacza naszych dziejów. Bliższe poznanie tej spuścizny ułatwia już teraz pogląd na wiele zagadnień, dotąd jeszcze otwartych. Wobec tego jednak, że praca nad katalogiem, który ma w sposób wyczerpujący przedstawić treść całej tej spuścizny rękopiśmiennej, jest w stadium początkowym, przeto w dalszym ciągu wielką pomoc w przeglądzie tych materiałów stanowi wzmiankowany na wstępie *Inwentarz rękopisów Biblioteki Kórnickiej*. Numeracja poszczególnych tomów, określona w *Inwentarzu* tym pozycjami 1283—1352, nie przedstawia systematycznie treści tych manuskryptów, lecz wobec jej petryfikacji pozostaje nadal aktualna przy katalogowaniu. W niniejszym omówieniu jednakże nie będę się kierował kolejnością sygnatur, lecz przedstawię obszerny ten zbiór w ujęciu rzeczowym, które da ogólny pogląd na całą jego zawartość. Pobieżny przegląd prowadzi do wyróżnienia w nim niejako trzech grup manuskryptów, o których wspomniałem na wstępie.

Materiały, które wchodzą w skład pierwszej grupy, a więc prace własne M. Malinowskiego, jego bruliony, notaty oraz studia bibliograficzne, zostały w powyższym zarysie biograficznym już częściowo wymienione. Pozostaje z kolei omówić dalsze ich partie, które odsłonią szerzej nie znane dotąd zamiary i plany autora. Pragnę tu zwrócić uwagę na niezmiernie pracowicie zbierane materiały do szeregu biografii wybitnych indywidualności z życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego. W poszczególnych częściach zbioru są zgromadzone liczne notaty, archiwalia lub ich odpisy i zestawienia bibliograficzne do życiorysów Adama Kisiela<sup>59</sup>, sławnego wojewody kijowskiego z okresu

<sup>58</sup> J. Bartoszewicz, o. c., t. 2, s. 324; S. Bodniak, *Biblioteka Kórnicka*, „Biblioteki wielkopolskie i pomorskie. Praca zbiorowa pod red. St. Wierczyńskiego”, Poznań 1929, s. 191—218.

<sup>59</sup> B. K. 1305.

B. Chmielnickiego; Antoniego Tyzenhauza<sup>60</sup>, podskarbiego litewskiego, zasłużonego dla rozwoju gospodarczego Litwy ministra; Gotfryda Ernesta Grodka, znakomitego profesora Uniwersytetu Wileńskiego, uważanego słusznie przez Seweryna Hammera za twórcę naukowej filologii klasycznej w Polsce<sup>61</sup>, i Mikołaja Mianowskiego<sup>62</sup>, rektora Uniwersytetu Wileńskiego z lat likwidacji tej uczelni. Widać po fragmentach wypisów, notat czy listów, że materiały te są zdekompletowane. W znaczniejszej jednak ilości zachowały się one do biografii G. E. Grodka, zawierając dużo szczegółów z jego życia i mogąc dzięki temu stanowić nadal podstawę dalszych studiów i opracowań. Warto zaznaczyć, że wśród tych materiałów znajduje się również autograf G. E. Grodka z zakresu jego numizmatycznych studiów. Jest on także, niestety, w stanie zdekompletowanym<sup>63</sup>. Prace te jednak zostały przez warunki z niemąłą dla nauki szkodą powstrzymane.

Z twórczości naszego historyka, jak zaznaczałem, wynika, że pociągały go szczególnie dzieje Litwy. W zbiorze kórnickim znajdujemy dalsze potwierdzenie tych zainteresowań w *Notach do starożytnej historii litewskiej*<sup>64</sup>. Mają one jednakże charakter pracy pozostawionej w stanie początkowym. I te badania również nie doczekały się kontynuacji.

Osobną część tejsze grupy stanowią jego studia bibliograficzne. Wiadomo, że zajmował się tą dyscypliną współdziałając z J. Lelewelem w latach 1823—1826<sup>65</sup>. Nadto znana jest jego praca nad uzupełnieniem *Bibliografii polskiej* Feliksa Bentkowskiego, na co znajdujemy w rękopisach kórnickich wiele dowodów<sup>66</sup>. Ten zakres jego badań w znacznej mierze objaśnia cytowany już *Memoriał w sprawie Oddziału Polskiego Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu*. W ostatniej jego części pisze Malinowski o sobie: „Zatrudniając się od lat 4 zbieraniem materiałów do powszechnej bibliografii polskiej, miałem zrzeczność poznać rozmaite szczegóły literatury krajowej we wszystkich jej gałęziach. Nadto od 10 miesięcy co dzień pracując w tut. (Cesarskiej) Bibliotece Publicznej przejrzałem niemal wszystkie dzieła drukowane, do rzeczy polskich należące, i wygotowałem dokładne ich opisanie”<sup>67</sup>.

Świadczą o tych studiach w omawianym zbiorze także liczne notaty,

<sup>60</sup> B. K. 1299.

<sup>61</sup> B. K. 1295; S. Hammer, *Historia filologii klasycznej w Polsce*, Kraków 1948, s. 6.

<sup>62</sup> B. K. 1295.

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> B. K. 1352.

<sup>65</sup> G. Korbut, *Mikołaj Malinowski*, „Sto lat myśli polskiej”, t. 9, Warszawa.

<sup>66</sup> B. K. 1295, 1299 i in.

<sup>67</sup> B. K. 1299.



zestawienia, uwagi i korespondencja<sup>68</sup>. W związku z tą dziedziną zainteresowań pozostawał w stosunkach z Kazimierzem Lenartowiczem, ks. zakonu pijarów, Kajetanem Kwiatkowskim, późniejszym dyrektorem gimnazjum w Kielcach, z płk. Józefem Regulskim, dyrektorem korpusu kadetów w Kaliszu i in.<sup>69</sup> Dalszym śladem tych zainteresowań są fragmenty katalogów, liczne z nich wypisy, różne drobne uwagi o starych rękopisach, rzadkich drukach itd.

Być może, materiały bibliograficzne Malinowskiego nie przedstawiają dziś tej wartości, jaką miały wówczas, gdy były zbierane, a to ze względu na obszerniejsze, dalej posunięte prace analogiczne z lat późniejszych. Niemniej jednak nie są bez znaczenia jako gotowe zespoły bibliograficzne do poszczególnych problemów lub epok, stanowiąc starannie dobrane wykazy dawnych źródeł i materiałów. Nadto mogą stać się one bardzo przydatne dla badań nad losami zabytków naszego piśmiennictwa, zbiorów bibliotecznych i licznych dawnych ośrodków kulturalnych, takich jak Krzemieniec, Porycko, Nieśwież, Daugieliszki i in. Tu mają szczególne znaczenie katalogi, jak również cenniejsze z nich wypisy. Stanowią one dokument kultury polskiej i mówią o naszym dorobku cywilizacyjnym w przeszłości. Wobec zniszczeń i niepowetowanych strat, jakich doznały zabytki polskiego piśmiennictwa, ta część zbioru, jak również pewne pozycje z tymi zagadnieniami związane, które wymienię poniżej, pozostają niezatartym śladem naszej pracy i znaczenia narodowego na tych ziemiach.

Omówienie powyższych partii materiałów nie wyczerpuje jeszcze całkowicie zawartości tej grupy manuskryptów Malinowskiego. Należy tu zaliczyć także różne oddzielne odpisy archiwaliów i korespondencji oraz rozmaite bruliony, uwagi, zapiski itd. Są to już jednak notatki drobniejsze, nieraz urywkowe, które dopiero w powiązaniu z dalszym ich ciągiem miałyby większe znaczenie.

Główna zatem wartość tej grupy rękopisów w zbiorze spoczywa w poprzednio omówionych notatach i pracach przygotowawczych do zamierzonych monografii i w przedstawionych wyżej jego studiach bibliograficznych, co w konkluzji zobowiązuje do podkreślenia, że zamiary i plany prac Malinowskiego były daleko szersze, niż na to przyzwoliły warunki, pozbawiające naszą literaturę wielu poważnych i cennych pozycji.

Szczególną predylekcją Malinowskiego do prac wydawniczych, wykazaną w przedstawionym zarysie biograficznym przez liczne pozycje edytorskie, uwydatnia druga grupa jego spuścizny rękopiśmiennej. Zawiera ona wiele odpisów różnorodnych manuskryptów i starych,

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> Tamże.

rzadkich druków, sporządzonych z jego polecenia jako materiały do publikacji lub opracowań. Pobieźny przegląd nie daje wprawdzie pełnej pewności, lecz pozwala z pewną dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że niektóre z tych kopii zostały dokonane na podstawie oryginałów znajdujących się w Cesarskiej Bibliotece Publicznej. Jest to oczywiście tylko hipoteza, o której wartości rozstrzygną bardziej szczegółowe badania. Odpisy te dotyczą ważnych momentów dziejowych naszej przeszłości politycznej oraz naszych stosunków kulturalnych. Do tej grupy pragnę zaliczyć dość jednolite pod względem zewnętrznym tomy, charakteryzujące się pewnym znamienym duktem pisma. Są to odpisy prowadzone prawdopodobnie rękoma dwóch kopistów. Przepisane teksty pozwalają przypuszczać, że jeden z nich był raczej Rosjaninem; na to wskazywałyby widoczne niekiedy, nie przezwyżnione przez kopistę trudności językowe w tekstach polskich oraz charakterystyczne niskie „k” zaczerpnięte z rosyjskiego alfabetu. W odpisach tekstów łacińskich napotkać można również błędy. Niektóre kopie korygował Malinowski, dopisując własnoręcznie poprawki. Grupa ta obejmuje kilka pozycji inwentarzowych, które jednak zawierają bardzo obszerne materiały do naszych dziejów. Do tej części zbioru zaliczyć należy: *Diariusz sejmu . . . 1793, 17 Junii w Grodnie, Listy Stanisława Orzechowskiego do Przyłuskiego, Kmity, Kromera, Maciejowskiego i kopie jego prac, Pamiętnik wojny polsko-szwedzkiej 1622—23, Listy Erazma z Rotterdamu i Filipa Melanchtona, Listy Bohdana Chmielnickiego, Kisiela i inne 1651—1654, Relatio particularis congressus 1624, 27 Febr., Kopia korespondencji Wincentego Gosiewskiego 1659—1660, Korespondencja Jezuitów (sprawa kasacji), Diariusz sejmu warszawskiego 1611, Materiały do spraw moskiewskich 1606—1611, Nauka Jana Tarnowskiego o gotowości wojennej i inne odpisy*<sup>70</sup>. Do odpisów dokonanych z polecenia Malinowskiego należą także nieliczne kopie aktów z biblioteki drezdeńskiej<sup>71</sup>.

Wiemy, że ostatni z przypuszczalnie petersburskich odpisów, a mianowicie *Naukę Jana Tarnowskiego o gotowości wojennej*, ogłosił nasz historyk drukiem w r. 1864; jak dalece urzeczywistnił plany co do pozostałych kopii, trudno wyrobić sobie na razie uzasadniony pogląd. Niewątpliwie wszystkie te kopie w owych czasach nie mogły być publikowane ze względu na ostrą cenzurę, zwłaszcza w czasach mikołajowskich. Przypuszczać jednak należy, że to, czego nie mógł wydać, polecał przepisywać ze względu na znaczenie dokumentalne tych archiwaliów, w celu zachowania ich do czasu, w którym warunki na edycję przyzwolą.

<sup>70</sup> B. K. 1283—1287.

<sup>71</sup> B. K. 1351.

O szerszej akcji wydawniczej myślał Malinowski na pewno. Pozostaje to w związku ze staraniami jego o stanowisko pracownika naukowego w Oddziale Polskim Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu. Na tej pozycji widział dla siebie wielkie możliwości edytorskie, ponieważ pracę w bibliotece nierozzerwalnie z nimi wiązał. Wskazują na to następujące słowa wzmiankowanego *Memoriału*: „... będzie obowiązkiem bibliotekarza wydawać na jaw manuskrypta, których drukowaniu ani okoliczności czasu, ani względy polityczne nie stałyby na zawadzie, oraz ogłaszać corocznie jeden tom przynajmniej wypisów z manuskryptów...”<sup>72</sup>

Te szersze plany edytorskie również nie zostały w całej rozciągłości zrealizowane. Na przeszkodzie stanął znów los, nie dając Malinowskiemu przez pełne wykonanie swych zamierzeń wnieść do naszej literatury szeregu sumiennie przezeń opracowanych edycji.

Trzecią grupę zbioru Malinowskiego stanowią, jak zaznaczałem, liczne poszyty zbieranych przez niego rękopisów lub manuskrypty przekazane mu z innych kolekcji. Sprawa zaliczenia niektórych rękopisów do grupy drugiej czy trzeciej nasuwa jednak rozliczne trudności ze względu na brak dostatecznych podstaw do ustalenia proveniencji poszczególnych w tymże zbiorze manuskryptów. W wielu wypadkach trudno dociec, czy wśród pozostałych odpisów część ich nie była również dokonana na polecenie Malinowskiego. Jednakże wobec tego, że nie ma właściwie na to żadnych dowodów, a manuskrypty na ogół prezentują pismo wielu rąk, nadto trudno na ogół jest określić datę i miejsce dokonania odpisu, poza tym oprawa i inne cechy zewnętrzne odróżniają je od wyżej omówionych kopii, prawdopodobnie petersburskich, dlatego uważam za stosowne zaliczyć je do grupy trzeciej, choć dokładniejsze zbadanie może spowodować tu niejednokrotnie pewne przesunięcia.

Są to nadal materiały do dziejów Polski, mogące dać pełniejszy obraz naszej przeszłości. Wśród nich mieszczą się odpisy różnych dokumentów historycznych, jak kopie memoriałów, deklaracji, manifestów, przywilejów, legacji, mów, akt konfederackich itd. Na szczególne wyróżnienie zasługują tu licznie zebrane zborowiana, kopie listów kancleza Marcjana Ogińskiego, legacja do Moskwy wojewody chełmińskiego, Tomasza Działyńskiego, materiały do Wincentego Gosiewskiego z akt Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego, testamenty ks. Jeremiego Wiśniowieckiego, wojewody ruskiego, i króla Michała Korybuta, liczne dokumenty i materiały do Chreptowiczów Litaworów wraz z dokładną tablicą genealogiczną, prowadzącą ten ród od Daniela

<sup>72</sup> B. K. 1299.

Litawora, kopiariusz listów Michała Czartoryskiego do Tadeusza Ogińskiego, odpisy listów do ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, kuratora okręgu wileńskiego, i Tadeusza Czackiego, założyciela Liceum Krzemienieckiego, listy Wacława Agryppy, kopia pamiętnika wojewody smoleńskiego Obuchowicza, materiały do Rady Nieustającej 1783—1794, diariusz sejmu konwokacyjnego w Warszawie 1764 r. oraz miscellanea, wśród których mieszczą się także odpisy utworów literackich<sup>73</sup>. Niektóre z nich, inedita, przygotowuje się obecnie do druku, np. utwór pt. *Questarz* wszedł do zbioru poezji makaronicznej, opracowanego przez Mariana Pełczyńskiego<sup>74</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje wiele oryginalnych dokumentów. Wśród korespondencji znajduje się pięć brulionów listów Stanisława Augusta Poniatowskiego z lat 1773—1774, stanowiących część korespondencji króla z panią de Louthourboury i baronową le Fort. Nadto z dalszych autografów zbiór ten zawiera listy kardynała prymasa Michała Radziejowskiego z lat 1670—1700, listy księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, listy prałata Ghiottiego, listy rektora Akademii Krakowskiej Oraczewskiego i profesora wileńskiego Jana Piotra Francka.

Dalszą partię tej grupy rękopisów stanowią liczne poszyty archiwaliów i wypisy urzędowe. Na szczególne tu wyróżnienie zasługują materiały odnoszące się do dziejów oświaty i historii kultury. Wśród nich na czoło wysuwają się zebrane w oddzielnym tomie *Dokumenty do dziejów xx. pijarów litewskich 1719—1836* i wraz z nimi zszyte *Seksterny wykładów* prowadzonych w ich szkołach<sup>75</sup>. Również z tą partią materiałów należy łączyć podręcznik *Fizyki mechanicznej, przez E. G. Fiszera przetłumaczony na polski*<sup>76</sup>, który był uwzględniony w ich programach szkolnych. Także z dziejami tego zakonu wiąże się zachowany w tym zbiorze *Dekret generalny konf. W.X.L. w sprawie xx pijarów wileńskich*<sup>77</sup>. Mimo obszernej literatury z tej dziedziny, jak np. prace Józefa Łukaszewicza, Szymona Bielskiego, Antoniego Moszyńskiego i innych, materiały te wniosą w badania tych zagadnień dużo nieznanych szczegółów i należy mniemać, że dokładne ich przestudiowanie poszerzy naszą wiedzę o dziejach i znaczeniu tego zasłużonego w Polsce zakonu.

Wśród dalszych archiwaliów pokażna ich część wiąże się z postacią J. B. Albertrandiego, biskupa zenopolitańskiego, bibliotekarza królewskiego. Są to materiały do życiorysu, obejmujące dyplomaty królewskie,

<sup>73</sup> B. K. 1288, 1294, 1296, 1300, 1303, 1322, 1336, 1349.

<sup>74</sup> B. K. 1322. M. Pełczyński, *Studia macaronica* (w druku).

<sup>75</sup> B. K. 1293.

<sup>76</sup> B. K. 1289.

<sup>77</sup> B. K. 1319.

autografy jego oraz dość dużą ilość pisanych do niego listów. Nadto trzeba nadmienić, że do tych materiałów zaliczyć należy również katalog biblioteki króla Stanisława Augusta, pisany ręką J. B. Albertrandiego, włączony do tomu notat bibliograficznych<sup>78</sup>.

Następną część tej grupy rękopisów stanowią manuskrypty, przekazane Malinowskiemu z innych zbiorów. Tu wyróżniają się wartością autografy J. B. Albertrandiego, zawierające obszerne wypisy do naszych dziejów z archiwów rzymskich. Autografy te pochodzą ze zbioru historyka Michała Balińskiego, zmarłego nieco wcześniej od Malinowskiego. Obejmują one sześć tomów wypisów, których tytuły cytuję według *Inwentarza rękopisów Stanisława Bodniaka: Albertrandi, Excerpta ex Bibliotheca Vaticana ad res gestas Polonorum (materiały z lat 1661—1676), Zygmunt III. Bezkrólewie 1587. Diariusze, listy, akta legacji Gaetaniego 1596 i Malaspiny 1595, Listy Commendoniego do kard. Borromeusza 1563—65, Rękopisma do dziejów polskich, I: Materiały do czasów Zygmunta III (odpowiada mss. 1311) . . . , II: Kopie listów Commendoniego, Zygmunta Augusta i inne wykazy poloników w archiwach włoskich i polskich*<sup>79</sup>. Z tych pozycji, jak w powyższym zarysie biograficznym zaznaczałem, wydał Malinowski *Listy Commendoniego do Borromeusza* w przekładzie J. Krzeczковского, zamieszczając w tej edycji opracowaną przez siebie część wstępną.

Wśród ważniejszych pozycji napotykaemy tu autograf G. E. Grodka. Jest to przekład niemiecki komedii Arystofanesa *Ἐκκλησιαζώσοι*<sup>80</sup>. Proweniencję jego wykazuje uwaga odnotowana na okładce w dolnej części: „Oddać należy Pannie Mariannie Grodeck, jako po jej ojcu do niej należąca książkę”. Przekład ten dedykował tłumacz księciu Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu.

Do pozycji przekazanych Malinowskiemu należy również dwanaście tomów gazety, odnotowanych w *Inwentarzu* St. Bodniaka następująco: »Gazeta Pisana« I. — r. 1789, II. — r. 1788, III. — r. 1787, IV. — r. 1786, V. — r. 1785, VI. — r. 1781, VII. — r. 1783, VIII. — r. 1784, IX. — r. 1780, X. — r. 1779, XI. — r. 1791, XII. — r. 1790”. Przeniknęła ona ze zbiorów Tomasza Ignacego Łopacińskiego, szambelana królewskiego, o czym świadczy umieszczony na dziesięciu tomach ekslibris z napisem „Ex Parva Bibliotheca Thomae Ignatii Łopaciński Sacr. Reg. Polon. Maj. Camerarius”. W dolnej części pod napisem mieści się herb Łopacińskich, Lubicz, i Ciołek, herb rodziny żony, Barbary z Szadurskich<sup>81</sup>.

Ważną pozycję tej części zbioru stanowi odpis z pierwszej połowy

<sup>78</sup> B. K. 1296, 1299.

<sup>79</sup> B. K. 1310, 1311, 1312, 1313, 1315, 1316.

<sup>80</sup> B. K. 1337.

<sup>81</sup> B. K. 1324—1335.

XIX wieku poezji Klemensa Janickiego i Franciszka Hunniadinusa, za-tytułowany w *Inwentarzu: Janicii et Hunniadini carmina*. Wśród nich znajdują się również utwory poetyckie Andrzeja Trzecieckiego i Stanisława Reszki. Wartość tego rękopisu podnoszą kopie poezji F. Hunniadinusa, dokonane z rzadkich druków XVI w. Postać tego poety mało jest znana. Był to Węgier z pochodzenia, wybitny humanista, przybyły do Polski z rodziną Batorych, może w orszaku Andrzeja Batorego<sup>82</sup>.

Z dalszych, ciekawszych pozycji zbioru wymienić należy katalog biblioteki w Nieświeżu, opracowany przez Jana Hanowicza<sup>83</sup>.

Trudno na razie dać dokładniejsze relacje o zbiorze Malinowskiego. Z licznych pozycji, już przy pobieżnym przeglądzie, wymienione manuskrypty zwracają na siebie wyjątkową uwagę. Bardziej szczegółowe badania wykażą oczywiście dokładniej zawartość zbioru i pozwolą ściślej określić znaczenie tych materiałów. Niektóre z tych rękopisów opracował lub wydał sam Malinowski. Co do pewnych, widoczne są ślady jego dalszych planów. Należy mniemać, że i z pozostałymi pozycjami tejże grupy zbioru łączył on niewątpliwie plany edytorskie lub że miały one stanowić materiał do opracowań monograficznych. W tym wypadku, jak i poprzednio, zawistny los uniemożliwił te zamiary, które mogłyby pogłębić wiedzę o naszej przeszłości. Zbiór ten, jak zaznaczyłem na wstępie, stawia Malinowskiego w nowym świetle i stanowi dotąd nie wyzyskaną podstawę do nowego ujęcia jego zasług i określenia jego miejsca w dziejach naszej historiografii. Powyższy ogólnikowy przegląd daje już pewne pojęcie o treści, charakterze i zasięgu materiałów zbioru, lecz niedostatecznie jeszcze orientuje badacza, nie ułatwia mu ich naukowego wyzyskania. To zadanie spełni dopiero wnikliwy, zaopatrzony w noty bibliologiczne katalog i dokładnie opracowany indeks. Bardzo ważne dla oceny wartości zbioru będą oczywiście wzmiankowane noty bibliologiczne, które wskażą pozycje dotąd nie wykorzystane. Wnikliwości i dokładności domaga się szeroki zakres zainteresowań Malinowskiego i pozostająca w związku z tym różnorodność zgromadzonych przez niego materiałów, a wreszcie i chaotyczny, niestety, ich układ, jak i układ poszczególnych tomów w zbiorze, co wobec petryfikacji numeracji inwentarzowej musi pozostać nadal bez zmiany. Po opublikowaniu zatem naukowego katalogu i indeksu w ramach ogólnego katalogu rękopisów Biblioteki Kórnickiej zbiór ten będzie mógł być należycie i celowo wykorzystany jako podstawa dalszych badań i studiów. Poszerzy on niewątpliwie w pewnych fragmentach dotychczasową wiedzę z zakresu naszych dzie-

<sup>82</sup> B. K. 1309.

<sup>83</sup> B. K. 1320.

jów, wnosząc niezawodnie wiele nieznanych i cennych szczegółów, pochodzących ze źródeł niedostępnych dziś ogółowi badaczy lub może zniszczonych w okresie drugiej wojny światowej.

Na tym polega istotna wartość tego zbioru, stworzonego ogromnym wysiłkiem i natchnioną gorącą miłością dziejów ojczystych pracą człowieka, bez którego wiele dokumentów, niezbędnych dla odtworzenia pełnego obrazu naszej przeszłości, mogłoby przepaść bezpowrotnie.